

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

Cena ogł. pojed. w prasie Polska
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Pakt nieagresji między Polską a Rosją

Oba państwa wyrzekają się wojny i wszelkich działań agresywnych.

MOSKWA, 26. 1. (PAT). Wczoraj około godziny 19-tej w Ludowym Komisariacie spraw zagranicznych parafowany został tekst paktu o nieagresji między Polską a ZSRR. — Ze strony polskiej pakt parafował poseł R. P. w Moskwie, Stanisław Patek, zaś ze strony sowieckiej ludowy komisarz spraw zagr., Litwinow. — Pakt składa się ze wstępu, 8 artykułów oraz 2 protokołów dodatkowych.

MOSKWA, 26. 1. (PAT). Z parafowanego wczoraj paktu o nieagresji między Polską a Sowiecami, podajemy najważniejsze artykuły:

Na wstępie

obie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między nimi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego,

stwierdzają, że traktat pokojowy z roku 1921 pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań, wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych, oraz usunięcie wszystkiego tego, co sprzeciwiało się normalnym stosunkom między państwami, stanowi najważniejszy środek na drodze do tego celu,

postanawiają zawrzeć pakt, celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kelloga, — wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski z roku 1929.

W artykule pierwszym obie strony konstatają, że

w ich wzajemnych stosunkach wyrzekają się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych,

za jakie będą poczytywane akty naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony, nawet w tym wypadku, gdyby działanie tego rodzaju miało miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów.

Art. 2. przewiduje

nieokazywanie pomocy ani bezpośrednio, ani też pośrednio państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze

stron podpisujących.

Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W art. 3 każda ze stron zobowiązuje się

nie brać udziału w żadnych porozumieniach, z punktu widzenia agresywności wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4 zobowiązania zawarte w dwu pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań

wywołanych z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

W myśl art. 6. pakt będzie ratyfikowany możliwie w najbliższym czasie, a wymiana nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7 głosi, że

pakt zostaje zawarty na trzy lata z automatycznym przedłużeniem na dalsze dwa lata,

o ile nie nastąpi 6-miesięczne wypowiedzenie.

Litwinow o paktach nieagresji.

Spór z Rumunją o Bessarabję niezlikwidowany.

MOSKWA, 26. 1. (PAT). „Tass” ogłosił wczoraj wywiad z Litwinowem, omawiający stan rokowań o pakt nieagresji z zachodnimi sąsiedziami Sowieców. Wedle Litwinowa, treść proponowanych przez rząd sowiecki paktów jest prosta i zamyka się w zobowiązaniach o nieagresji oraz w możliwym usunięciu przyczyn, które mogłyby naruszyć pokojowe stosunki pomiędzy zawierającymi pakt państwami.

Gdy pertraktujące strony rzeczywiście ciągną do ugruntuowania pokojowych stosunków, nie lekają się pokojowych zobowiązań i nie posiadają celów ubocznych —

mówił Litwinow — to rokowania udaje się przeprowadzić bardzo szybko. Tak było z Finlandją. Z Polską, podkreśla dalej Litwinow, pertraktacje rozpoczęły się o kilka dni wcześniej niż z Finlandją i skończyły się dopiero wczoraj parafowaniem paktu. Rokowania z Łotwą idą powoli, a z Estonją rozpoczęły się pertraktacje dopiero przed kilku dniami.

Zawarcie paktów z temi państwami winno być tem łatwiejsze, że już w poprzednich traktatach pokojowych przewidziana została kwestja wzajemnej neutralności i obecnie można się obejść bez po-

wtwarzania tego zobowiązania.

Projekt paktu z Rumunją, jest, zdaniem Litwinowa, również prawie uzgodniony. Obie strony zgodziły się na pertraktacje wychodząc z konieczności

pozostawienia na uboczu nierozstrzygniętego zagadnienia Bessarabji.

Jest całkiem jasne, że dwustronny pakt pomiędzy dwoma państwami, między którymi nie tylko nie istnieją żadne oficjalne stosunki, ale są poważne terytorjalne i inne spory, nie może być zawarty bez wzmiankowania o tych sporach.

Rozumiemy, mówił dalej Litwinow, że o ile Rumunja okupuje faktycznie Bessarabję, to chciałaby zapomnieć o istniejącym sporze i nie wspominać o tem, tłumacząc, że mileżenie nasze oznacza zgodę na okupację. My na to zgodzić się nie możemy. Rumunja idzie jednak dalej i

chce uzyskać takie sformułowanie paktu o nieagresji, z którego wynikałoby uznanie przez nas suwerenności Rumunji nad Bessarabją lub uznanie rzeki Dniestru jako granicy,

co również zdaniem sowieckiego komisarza spraw zagr. jest nie do przyjęcia.

Następnie Litwinow zaznaczył, że w pakcie z Rumunją winno być wyraźnie powiedziane, iż

obie strony zachowują swe stanowisko w kwestji spornej

i że zawarcie paktu stanowisku temu nie przynosi żadnej szkody. Celem paktu jest usunięcie możliwości napadu jednej strony na drugą. Cel ten osiąga się w uzgodnionym już punkcie pierwszym paktu.

Zaostrzona sytuacja na Górnym Śląsku

Wybuch strajku nieunikniony.

WARSZAWA, 26 stycznia (tel. wł.). W niedzielę odbyły się na wszystkich kopalniach Górnego Śląska, oraz Zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego olbrzymie wiece, na których przemawiali nasi towarzysze.

Wszędzie przyjęto z entuzjazmem rezolucję, opowiadającą się

przeciwko jakiegokolwiek obniżce płac i przeciwko arbitrażowi, oraz wzywającą do strajku w razie dalszego oporu przemysłowców.

KATOWICE, 26 stycznia (tel. wł.). Sytuacja w konflikcie w przemyśle węglowym zaostrzyła się znacznie, gdyż

przemysłowcy nie cofnęli ogłoszeń o obniżce płac i lokaucie,

jak tego domaga się zarządzenie komisarza demobilizacyjnego.

Wczoraj wskutek niecofnięcia prowokacyjnych ogłoszeń

zastrejkowały 4 kopalnie w pow. pszczyńskim.

„Zespół Pracy”, po odbyciu narady z tow. Stańczykiem i tow. Topinkiem, postanowił również nie wziąć udziału w komisji arbitrażowej, wyznaczonej na dzień wczorajszy.

Związki klasowe już wcześniej zawiadomiły komisarza demobilizacyjnego, że w komisji arbitrażowej udziału nie wezmą. Mimo to — Komisja została zwołana, ale wobec odmowy wzięcia w niej udziału przedstawicieli robotników — posiedzenie nie odbyło się.

Centralny Związek Górników i Związek Metalowców wysłały do komisarza

demobilizacyjnego list z zawiadomieniem,

iż nie mogą pertraktować z przemysłowcami tak długo, póki nie zostanie cofnięte ogłoszenie o lokaucie.

W końcu organizacje zapytują p. komisarza, dlaczego przemysłowcy nie wykonali jego zarządzenia o cofnięciu ogłoszeń — i co zamierza on uczynić, aby się stało zadość jego zarządzeniu i obowiązującemu prawu.

Wczoraj rozpoczęły się w Dąbrowie układy między Centralnym Zw. Górników a Radą Zjazdu Przemysłowców.

Przemysłowcy oświadczyli delegatom Związku, że

podtrzymują w całej rozciągłości wysunięte warunki, tj. domagają się obniżenia płac o 21 proc. oraz zniesienia urlopow.

W odpowiedzi, sekretarz Związku tow. Bielnik oświadczył, że o żadnej niższej płac nie może być mowy i stwierdził, że rzesze robotnicze są rozgoryczone i gotowe na wszystko.

Na tem rokowania zostały rozbite, — wobec czego wybuch strajku wydaje się być nieunikniony.

Dalsze pertraktacje odbędą się w Warszawie.

WARSZAWA, 26 stycznia (tel. wł.). Po otrzymaniu wiadomości o rozbitych rokowaniach z przemysłowcami, Ministerstwo Pracy zaprosiło przedstawicieli Związków robotniczych i przemysłowców na konferencję do Min. Pracy w Warszawie.

—oo—

Najtańsze źródło zakupu aparatów radjowych oraz części składowych

2 lamp. aparat sieciowy z głośnikiem Zł. 220
Komplet detektor. Zł. 20
Głośnik detektorowy Zł. 18
Słuchawka Zł. 10

Naprawa i magnesowanie głośników i słuchawek po cenie najniższej.

Fachowa usługa. — — — — — Porady bezpłatne.

Leon i Henryk APPEL Lwów, Legionów 1.

„Pal” najlepszy amerykański
nożyk do golenia

do nabycia:

Droguerja: F. Schatz, Grodecka 75.

H. Lieberman, Słoneczna 23.

Perfumerja: „Czarny Pies”, Grodecka 3.

Leona Sapiehy 72, Kopernika —

Galanterja: Motylewski & Teich,

plac Marjański 1.

— — — — — oraz wszędzie cena sprzedaży 0.50 gr.

Zarobki w hutnictwie pozostają do 31 marca.

KATOWICE, 26. stycznia. (Pat.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej. Sprawy zarobków w hutnictwie komisja rozstrzygnęła w ten sposób, że stawki dotychczasowe pozostają w mocy do 31. marca br. Sprawy zarobków w górnictwie została na razie odroczone.

Recepta na ratowanie rolnictwa. Ofiary pracy.

Trzy komisje i o egzekucjach.

WARSZAWA, 26. 1. (PAT). Nawczo-
rajszem posiedzeniu sejmowa komisja bu-
dżetowa przystąpiła do rozpatrzenia bu-
dżetu ministerstwa rolnictwa. Referat wy-
głosił poseł Strojnowski (BB).

Następnie długie przemówienie wy-
głosił min. rolnictwa Janta Polczyński. —
Stwierdził on na wstępie, że kryzys ogólny-
no-swiatowy zacieśnia Polskę coraz to no-
we rynki zbytu i pogłębia kryzys na tych
odcinkach, które muszą się liczyć z eks-
portem. Wypłacalność rolnika zmniejsza
się przez brak dochodów z jednej strony,
a narastanie długów i płatności z drugiej
strony.

Rząd chcąc przeciwdziałać temu, usta-
nowił trzy komisje: jedna przy Minister-
stwie skarbu, która w najkrótszym czasie
przedłoży ma plan przystosowania płat-
ności rolniczych do warunków możliwości
płatniczych rolnictwa, druga komisja w
Ministerstwie sprawiedliwości przedłoży
plan reformy egzekucji długów, by zapo-
biec rujnowaniu warsztatów rolniczych, —
trzecia komisja w Ministerstwie rolnictwa
zajmie się zorganizowaniem komisji wo-
jewódzkich, które warsztaty rolne, mogące
być wogóle uratowane, wezmą pod swoją
opiekę.

Rolnictwo nie może się spodziewać ja-
kiegosi nieokreślonego moratorium płatno-
ści. Tak samo nie może liczyć na pomoc
rządu akcja wierzytelności, którzy egzekwują
każdą należność, rujnując warsztaty rolni-
cze.

Egzekucja może tylko tam mieć miej-
sce, gdzie zachodzi zorganizowany opór
płatności lub cyniczny sabotaż.

Przechodząc do wydatków Minister-
stwa rolnictwa na r. 1932/33 stwierdza, że
wydatki te ustalone zostały na sumę
19,390.000 zł. W stosunku do budżetu ze-
szłorocznego preliminarz ten jest mniejszy
o 29,000.000. Rzeczywiste wydatki jednak
Ministerstwa bardzo znacznie odbiegają od
wydatków, przewidzianych i wynoszą za-

ledwie do 22 milionów.

W końcu swego przemówienia p. mi-
nister omówił gospodarkę w lasach pań-
stwowych, podkreślając, że od stycznia do
października 1931 wywóz drzewa zmniej-
szył się o 32 proc., a stracił na wartości
o 33 proc. w porównaniu z rokiem 1930.

Organizacja zbytu produktów zwię-
ższych znajduje się w stanie chaosu i do-
tąd zawodzi.

Po mowie ministra rozpoczęła się dys-

kusja, w której m. in. zabierali głos poseł
Maksymilian Malinowski (Str. Chł.), Kle-
szczyński (BB), Grützmaier (Kl. Nar.).

Następnie przemawiali jeszcze: pos.
Łucki (Kl. Ukr.), Jakubowski (Kl. Nar.).
Nowicki (PPS), Hutten-Czapki (BB) i
Minkowski (BB).

Po ponownym przemówieniu min. Poł-
czyńskiego, który udzielił wyjaśnień, bu-
dżet ministerstwa rolnictwa przyjęto w 2
czytaniu.

Wracamy do czasów dylizansów...

I Sanojca krytykuje.

Ciekawa dyskusja toczyła się ub. so-
boty w komisji budżetowej Sejmu. Obrad-
owano nad budżetem ministerstwa komu-
nikacji, przyczem prof. Rybarski (Kl. Nar.)
podał surowej krytyce gospodarke kole-
jową. Prof. Rybarski stwierdza m. in. spa-
dek dziennego naladunku wagonów o 8.1
proc. w ruchu towarowym, przyczem naj-
większy spadek w towarach, na których
przewozić najlepiej zarabiała np. na
produktach przemysłowych o 14 proc.,
w naladunku gdańskim 28 proc. i t. d.

Osobowy ruch kolejowy również zna-
cznie się zmniejszył, co znajduje wyraz
w budżecie.

Gdy w 9 miesiącach 1930 roku do-
chód z przewozu osób wynosił 28 proc.,
to na r. 1932/33 przewiduje się ten dochód
w wysokości 26.5 proc.

Mowa stwierdza dalej, że kolej prze-
wozi obecnie towary za drogo, co skłania
zainteresowanych do szukania obrotów po-
za kolejami.

Sanacyjny poseł Sanojca narzekał na
zbyt drogą taryfę przewozową i skarżył
się, że w Gdyni cena 100 kg. kartofli
wynosi 7 zł., gdy na Pokuciu tylko 2 zł.,
ale dostawa wagonu z Kołomyi do Gdyni
kosztuje 400 zł. Na Pokuciu litr mleka
kosztuje 10 gr., główka kapusty 5 gr,
beczka sliwek 3 zł., cetnar cebuli 8 zł.,
a w Warszawie 30 zł. Jest na Pokuciu
wieś produkująca specjalnie cebulę, która
ma do zbycia na składzie 150 wagonów,
ale kwestja dostawy uniemożliwia sprze-
daz.

ODPOWIEDZ MIN. KUEHNA.

Po wyczerpaniu dyskusji, zabrał głos
minister komunikacji Kühn. P. minister
przewiduje, że kryzys niewątpliwie odbije
się bezpośrednio na kolei, drogą spadku
przewozów i przejazdów. Tembardziej, że
daje się odczuwać

konkurencja samochodów, a w obec- nej chwili także furmanek.

Z powodu spadku cen koni i wielkiej
liczby bezrobotnych, potworzyły się stałe
linje furmanek, na przestrzeniach 100 do
120 kilometrów, które dokonują przewo-

zów po cenie niemożliwej nietylko na ko-
lejach, ale i w komunikacji samochodowej.

Zdaniem min. Kühna dziś nie pora
wypowiadać się za obniżeniem taryfy to-
warowej. — Co do taryfy osobowej, to
p. minister sądzi, że powinna ona być
obniżona, ale nie ma przekonania, że w ra-
zie obniżenia zwiększyłaby się liczba prze-
jazdów, to też w tej chwili takie posu-
nienie wydaje mu się ryzykowne. — Jest
jeszcze wielka pozycja wydatków na ro-
bociznę, wynosząca na kolei sześćdziesiąt
kilka procent ogółu wydatków. Gdyby tę
sprawę traktować z czysto handlowego
punktu widzenia, to należałoby dzisiaj zre-
dukować personel o 15 tys. ludzi. Na tę
drogę p. minister jednakże wejść nie chciał,
a zredukowano „tylko“ około 7.000 ludzi.

Z finansowego punktu widzenia —
mówił p. minister — daje redukcja ta
nieznaczny rezultat, bo przecież są emery-
tury i odpawy. Pozostała jedynie droga
niezgodliwa, a mianowicie redukcja dni
pracy, zwłaszcza w działach warsztatowym
i drogowym.

8 (99) konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Skonfiskowano przemówienie sejmowe.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ znów
był skonfiskowany. Tym razem cenzor
skreślił część przemówienia posła Tramp-
czyńskiego, które zostało wygłoszone w

Bezrobocie polsk. emigrantów we Francji

PARYŻ, 26. stycznia. (Pat.) Prasa polska
we Francji poświęca w dalszym ciągu wiele miej-
sca bezrobociu i skutkom, jakie ono ma dla
wychodźstwa polskiego. „Wiarus Polski“ przy-
pomina, że w grudniu 1930 r. Francja zażądała
100.000 robotników polskich na rok 1931. P.
urząd emigracyjny wyznaczył tylko 52.000 ro-
botników jako kontyngent do Francji na rok
1931, co więcej urząd emigracyjny wysłał do
Francji zaledwie 27.000 polskich wychodźców.
Dziennik uważa zatem, że jeśli dzisiaj idzie
się bez pracy 30.000 robotników polskich, a
do kraju powróciło już 20.000, to stało się to
jedynie z winy pracodawców francuskich.

Zagadkowa kradzież klejnotów miljonowej wartości.

O szczegółach kradzieży klejnotów w Grand
Hotelu w Krakowie, czytamy w pismach krako-
wskich:

P. Ciunkiewiczowa, 40-letnia kobieta za-
mieszkała w Grand Hotelu ze swoją przyjaciółką
Helena Zakrzewską z Warszawy.

Kradzież zauważyły obie panie w piątek w
południe. Widząc rozcięty wierzch walizy i
skradzione pieniądze i kosztowności, wyszły do
miasta, nie zgłaszając o tajemniczym zjawisku ani
zarządowi hotelu, ani policji. Uczyniły to do-
piero około 4-tej popołudniu pewien młodzieniec
p. L. znajomy tych pań z Krakowa.

Policja stwierdziła, że wierzch walizy był
odecięty bardzo starannie ostrym nożem, pra-
wdopodobnie brzytwą. Przeprowadzono daktylo-
skopijne badanie odcisków palców, na tej wali-

zie, co wyjaśni tajemniczą sprawę. Klejnoty p.
Ciunkiewiczowej, są ubezpieczone na

CZTERY MILJONY FRANKÓW

na wszystkie kraje europejskie, z wyjątkiem
Bulgarii i Rosji.

P. Ciunkiewiczowa posiada podobno pala-
cyk w Paryżu, posiadłości w Normandji, kilka
kamienic w Moskwie itd. Do Polski przybyła
przed miesiącem z zamiarem kupienia majątku
i osiedlenia się w nim na stałe. Tak zeznaje.
Przybyła do Krakowa dla zaciągnięcia porady
u lekarza specjalisty, i w sobotę miała wy-
jechać do Zakopanego.

Krają pogłoski, że p. Ciunkiewiczowa w
chwili wjazdu do Polski nie miała klejnotów
których kradzież została zgłoszona.

Na zapytania prasy warszawskiej w Hotelu
Europejskim w Warszawie, co do twierdzenia p.
Ciunkiewicz, że mieszkając w Hotelu Europejs-
kim, zdeponowała w safesie swoje kosztowności
i pieniądze, zarząd hotelu odmawia wszelkich
informacji, oświadczając, że wyjaśnienie mógłby
udzielić jedynie władzom policyjnym.

Również władze śledcze warszawskie nie u-
dzielały na razie żadnych informacji w tej sprawie.

Na razie śledztwo w Krakowie, nie zdołało
sprawy tej wyświecić. Z zeznań poszkodowa-
nej wynika, że w dniu kradzieży słyszała ona
podejrzaną szmery w swoim pokoju.

Podczas dochodzeń dokładnie zbadano jej
walizki: otóż po trzy zawiasy w każdej z dwu
walizek wycięto bardzo starannie ostrym narzę-
dziem, prawdopodobnie brzytwą i operacja ta
wymagała długiego czasu. Jest to niezrozumiałe
dlatego złodziej nie zadowolili się wyrwaniami
zawiasów, lub dlatego wycinał wszystkie, mo-
gąc wyciąć jeden czy dwa, pozostałe zaś wyrwać.
P. Ciunkiewiczowa twierdzi, że nie zaglądała
do swych walizek, przez parę dni.

PRZEMYŚL, 26. 1. (PAT). Zatrud-
niony w kamieniołomach firmy Stanisław
Ziółkiewicz i Ska robotnik Franciszek
Paciorek wskutek nieumyślnego podko-
pania ściany spowodował jej runięcie. Pa-
ciorek został przywalony gruzami. Odsta-
wiony do szpitala powszechnego w Rze-
szowie wkrótce zmarł.

PRZEMYŚL, 26. 1. (PAT). Robotnica
rolna Anna Kochman z Koziny pow. Prze-
Przeworsk, zatrudniona na folwarku ks.
Lubomirskiego w Kozinie w czasie pracy
przy młocarni, gdzie podawała snopy, z
nieustalonej przyczyny przyczyniła się do
wpadła w otwór młocarni w ten spo-
sób, że tryby odcięły jej nogę powyżej
kolana. Ofiarę wypadku przewieziono do
szpitala w Przeworsku, gdzie nie odzy-
skawszy przytomności zmarła.

Tragedja uczenicy.

CZORTKÓW, 26. 1. (PAT). Niejaka
N. Bergerówna uczenica 6 klasy szkoły
zawodowej w Czortkowie, zmuszona zły-
mi stosunkami materialnymi swych ro-
dziców do zaniechania dalszego kształce-
nia się, tak przejęła się tym faktem, że
ustała pomieszczenia zmysłów.

Samobójstwo z powodu utraty posady.

CZORTKÓW, 26. 1. (PAT). Onegdaj
zarządca dóbr w Dulibach pow. Buczac,
Franciszek Szczepak strzelił do siebie w
zamiarze samobójczym. Przewieziony do
szpitala w Czortkowie zmarł, nie odzy-
skawszy przytomności. Powodem samo-
bójstwa było wypowiedzenie posady.

KATASTROFA AUTOBUSU.

MADRYT, 26. 1. (PAT). Autobus
wiozący 22 cudzoziemców wpadł w gwał-
townym przebiegu na drzewo. 5 osób zgi-
nęło, 10 odniosło rany.

ANMUSY SPECJALNE 792
WĘDLINY WIEPRZOWE
W nowo otworzonym sklepie detalicznym
przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

Jaśnie panowie nie chcą płacić za pracę!

Książę Puzyra, właściciel majątku Że-
lechlin zalega z wypłatą zarobków od lu-
tego do 30 czerwca 1931. Ogółem za ten
czas jest winien 17 robotnikom — 5.695
zł. 71 gr. Od 1 lipca nie ma obliczenia
ale i te pretensje są równie wysokie.

B. wojewoda, szambelan papieski, am-
bador Polski przy Watykanie Adolf Bniń-
ski, właściciel majątku Bożejowice ziem.
Strzelno (obszar 5 tysięcy mórg ziemi
buraczanej) ma godności, majątek i cafe
stało wyścigowych koni, ale kiedy miej-
scowa administracja przygotowuje pnia-
dze na wypłatę dla robotników, to pan
Bniński przysyła kurjera, który pieniądze
wywozi.

Na komisji rozjemczej w Wilnie w mie-
siącu październiku zasądzono od 20 ob-
szarników dla 20 robotników 2.048 zł.
80 gr.

Jadwiga Reiszewicz, dziedziczka maj. Le-
szczy w pow. Inowrocław nie zapłaciła
jeszcze za żniwa i wykopy 1930 r. To też
sprawa poszła do sądu, który przyznał 14
robotnikom 3.218 zł. 29 gr.

Wyrokiem sądu p. Kozłowski, wła-
ściciel maj. Tarnówko pow. Strzelno zo-
stał skazany na wypłatę 10 robotnikom
4.046 zł. 28 gr.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 26 stycznia (tel. wł.).
Dzisiaj w obrotach prywatnych kurs dolara
wynosił 8.91 i 3/4.

Olbrzymia eksplozja.

SZANGHAJ, 26. 1. (PAT). Gwał-
towny wybuch zaalarmował wczoraj rano
ludność miasta, gdy Łódź naladowana ma-
teriałami wybuchowymi i amunicją wy-
leciała w powietrze w pobliżu koncesji

francuskiej. Panuje obawa, że cała załoga
zginęła. Łódź miała wyładować cały trans-
port w arsenał, który prawdopodobnie
byłby całkowicie zniszczony, gdyby wy-
buch nastąpił o parę minut później.

Wojska najeźdźców w Szanghaju.

MOSKWA, 26. 1. (PAT). Wedle do-
miesień korespondentów sowieckich, Ja-
pończycy wysadzili w Szanghaju oddział
500 żołnierzy w pełnym bojowym uzbro-
jeniu, z karabinami maszynowymi i cięż-
ką artylerią. Wojska japońskie zamierzają
podobno obsadzić terytorjum chińskie,

przylegające do dzielnicy cudzoziemskiej
oraz wszystkie gmachy rządowe i wojs-
kowe w tym mieście. W porcie w Szang-
haju znajdują się obecnie 17 japońskich
okrętów wojennych. Zapowiedziane jest
przybycie nowych sił. Ten krok japoński
wywołać miał panikę w Nankinie.

KLUB CIĘŻKO-ATLETYCZNY im. Z. Cy-
ganiewicza zawiadamia członków, że treningi
sekcji hokejskiej odbywają się w poniedziałek,
środy i piątki od godz. 5 do 7, zaś sekcji za-
paśnicznej i ciężarowej we wtorki, czwartki i
soboty od godz. 7 — 9, we własnej, wzdrowo u-
rządzonej sali przy ul. Kopernika 54. Tamże
przyjmuje się wpisy nowych członków. Wkładka
miesięczna 1 złoty.

Balagan w Miejskich Zakładach Elektrycznych

III.

Gdy już przygotowano wszystko, żeby tramwaj lwowski wykazywał stale deficyty i zdawało się, że kwestia podziału przedsiębiorstwa na dwa odrębne zakłady z osobnymi dyrektorami, wicedyrektorami, biurami prezydjalnymi, osobistymi i nieosobistymi sekretarzami leżała jak na dłoni i teren w radzie miejskiej „przekonywującymi“ cyframi został przygotowany, przyszła nominacja prez. Barwicza na stanowisko najpierw eksperta, a potem wicedyrektora, który musiał sanować tramwaje lwowskie.

Nominacja ta spotkała się z żywiołąwą niechęcią sfer dyrekcyjnych i kierowniczych w elektrowni. Hasło sabotowania Barwicza, utrudnienia mu dostępu do jakichkolwiek materiałów orientacyjnych, ogarnęło zakłady, spróbowano je rozszerzyć na cały personal. A ten nowy człowiek na terenie tramwajowym otrzymawszy przedsiębiorstwo o opinii deficytowego, zaczął gorączkowo poszukiwać oszczędności. Pozbawiony zupełnie współprawnictwa rozpoczął od „wynałazków“, jakgdyby tramwaje lwowskie, które są najstarszemi w Polsce, dopiero od jego przyścia na wicedyrektora, zaczęły funkcjonować i jakgdyby w Zakładach elektrycznych nie było nikogo o odrobinie doświadczenia w prowadzeniu ruchu kolei miejskiej.

Rozpoczęły się gwałtowne zmiany w rozkładach jazdy wozów tramwajowych, co wywołało powszechne zamieszanie i protesty publiczności. Zredukowano ilość wozów i teoretycznie mają one kursować co kilka minut. Ale wozy się psują, zaś we Lwowie z powodu starości psują się znacznie częściej.

Kursujące wozy można podzielić obecnie na osobowe, do których zaliczyć można linie 1, 2, 4, 5 i 8, następnie spacerowe linie nr. 6 i 7, dalej wyścigowe, do których należą linie nr. 3, 10 i 11. Oprócz powyższych pozostaje jeszcze linia nr. 9, która kilka razy dziennie zmienia kierunek jazdy, a nawet istnieją na tej linii wozy, które wyjeżdżają tylko na trzy godziny, następnie zajeżdżają do wozowni. Publiczność natomiast jest tylko w błąd wprowadzana przez mylną informację i błędne zarządzenia. Np. przy pl. Ducha widocznym jest przystanek, gdzie stają wozy nr. 9 i każdy chcący dojechać na ul. Żółkiewską stoi w tem miejscu, oczekując na swój wóz. Spotyka go jednak srogi zawód, gdyż wyczekując kilkanaście minut widzi ze zdziwieniem, że wóz nr. 9 odjechał od Kawiarni Wiedeńskiej, bo powraca z parku. Wobec tego udaje się pasażer na przystanek przy Kawiarni Wiedeńskiej, lecz tu znowu ten sam zawód, gdyż minęło wpół do czwartej, czy też do dziewiątej (zależy na którą godzinę pasażer natrafi) i wozy nr. 9 jadą tylko do ul. Hetmańskiej. Zły i skostniały pasażer dostaje się wreszcie do wozu i swój zły humor z powodu wyczekiwania wyładowuje na Bogu ducha winnego konduktora, przyczem klnie wszystkich za ich zarządzenia. Oburzenia pasażerów są zresztą słuszne, bo przecież na przystankach niema zawiadomienia do której godziny dany wóz jedzie tą lub ową linią. Następnie nie każdy ma zegarek, aby mógł się orientować którejdy wóz pojedzie w tej chwili!

Podobne rzeczy dzieją się też na pl. Cłowym. Wozy oznaczone są „Plac Cłowy“ (tj. 6 i 7) — tylko na oznaczonym placu niema weale przystanku i wozy nie stają przy pl. Cłowym zupełnie! O faktach powyższych każdy mieszkaniec może się przekonać naocznie, przytem przekonana się, że nawet Dyrekcja M. Z. E. nie zna swoich rozporządzeń, kiedy wysłała ludzi do spisywania wozów i obliczenia ilości pasażerów, co znowu mieszkańcy Lwowa mogą zauważyć obok kościoła św. Elżbiety, św. Anny, ul. Wybranowskiego i Kochanowskiego. Zaś przy Wałach Hetmańskich już drugi miesiąc zapisują na specjalnych drukach przyjazdy wozów.

Wszystko to wyglądałoby na bajkę lub złośliwość, gdyby nie było prawdziwe. Do całego комплекtu tego balaganu należy dodać zarządzenie o ściąganiu wozów czyli zmniejszeniu kilometrów wozów z następującym wynikiem: o godzinie 20.10 zaczyna się odczepianie przyczepnych wozów. Nadto wiele wozów od godz. 20.47 zajeżdża zupełnie do wozowni i nikt na to nie zważa, że o tej porze najwięcej przyjeżdża i odchodzi po-

ciągów ze Lwowa i do Lwowa. Publiczność nie może dostać się do wozów, a kto silniejszy wsi na stopniu, byle tylko dostać się do dworca czy też z dworca. Publiczność na dworcu urzędu personalowi awantury i dźwięć się należy, dlaczego nikt nie zajmie głosu publicznie i nie wytłumaczy tym rządcom, że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakierki.

Z miejsca należy zaznaczyć, że w tym wypadku niema żadnych oszczędności, gdyż służba, która zajeżdża do wozowni o godz. 20 czy 21, czeka beczynnym w wozowniach do godz. 23, publiczność natomiast tłoczy się jak śledzie w beczkach.

W mieście rozszerzano legendę o nadmiernych płacach personalu, a dyr. Dziewowski dostarczał radnym fantastycznych cyfr, jakoby motorowi zarabiali po 700 zł. miesięcznie, a rzemieślnicy po 900 zł. mies. Gdy zmniejszono godziny nadliczbowe płace pracowników wynoszą od 170 zł. mies. (niewiele ponad 5 zł. dziennie), a po 28 letniej pracy dochodzą najwyżej do 440 zł. mies. Ale gdy znoszono godzi-

ny nadliczbowe, pozostawiono je wybrańcom w postaci dodatków funkcyjnych, dochodzących do 100 proc. poborów. Nie zwrócono też uwagi na to, że za dużo jest szefów w warsztatach, że administracja protekcyjnie rozdęta jest do niemożliwych rozmiarów.

Zauważyć przytem należy, że gdy urzędnikom Zakładów elektr. zredukowano pobory o 15 proc., dyrektorom dano rekompensatę tego ubytku w postaci podniesienia dodatku funk. z 80 na 100 proc. poborów, gdy bilansowe wypłacono w bagatelnej wysokości, dyrektorowi zmniejszono je tylko z 5 tys. na 4 tys. zł.

Natomiast rzucono się na karty jazdy rodzin pracowników, które oni mają od r. 1912, co wedle fałszywych obliczeń ma być kopalnią dochodową dla tramwajów, ale w tychże tramwajach spotyka się ludzi starszych, wojskowych i cywilnych, jeżdżących na karty... szkolne.

Z przeszłości przypominamy kosztowne przerabianie foru w ul. Grodeckiej, kilkakrotne przerabianie dawnej ujeżdża-

ni na wozownię, która ma być usunięta i w dawnym stanie oddana wojsku. Należałoby też zbadać rachunki budowy wozowni przy rogatce grodeckiej, gdzie musiano budować specjalny kanał, aby wozownię uwolnić od zalewu wodą. Tramwaje płacą rocznie około pół miliona procentów od zaciągniętych długów, co jest następstwem takiej „przewidywającej“ i „oszczędnej“ gospodarki.

Są możliwości uporządkowania gospodarki w Zakładach elektrycznych i tramwaje nie będą deficytowe, trzeba tylko umieć do tego się zabrać. Zakłady te mają świetną przeszłość, były zorganizowane znakomicie, ale od kilku dni niszczy się je nieudolnością, czy złą wolą.

Pracownicy Zakładów są do niciej całą duszą przywiązani i boleją nad tem wszystkim, co się w nich od kilku lat dzieje. Ale też nie pozwolą, aby fatalne skutki nieuctwa, czy nieudolności zwała- no na ich barki.

Umrzyk zabawia się przy dźwiękach gramofonu.

Do miejskiego biura dobroczynności publicznej w Sampierdarena (przedmieście Genui) zgłosiła się w tych dniach uboga ubrana kobieta z trojgiem małych dzieci, która płacząc poczęła prosić o wsparcie, gdyż nie ma za co pochować zmarłego męża. Funkcjonariusz biura udął się z kobietą do jej mieszkania, gdzie istotnie ujrzał na łóżku zwłoki; wobec czego kobiecie wręczył 250 lirów. Biuro stwierdziło jednak, że w sprawozdaniu, złożonym przez funkcjonariusza, brak nazwiska zmarłego; wysłano go zatem z powrotem, by sprawozdanie uzupełnić. Zbliżając się do mieszkania wdowy, już na schodach usłyszał on wesołe dźwięki gramofonu oraz głosy rozmawiających ludzi. Dziwny widok uderzył jego oczy, gdy wszedł do pokoju, który opuścił przed godziną. Przy suto zastawionym stole uctwowała cała rodzina, oraz goście; co więcej, nawet „umrzyk“ brał udział w ogólnej wesołości, racząc się jadłem i napojami.

Oszukańcza ta historia skończyła się aresztowaniem rzekomego umrzyka i „wdowy“ po nim.

Czy skłonny jesteś do przeziebień? Szybkie i pewne uzdrowienie.

„To tylko przeziebienie“ często usłyszeć można. Częściej jednak niż jak się zwykle przypuszcza powstają z przeziebień tak ciężkie schorzenia, jak złośliwe bóle reumatyczne, rwanie w stawach gorączka katarowa, grypa, chroniczne bóle głowy, i neuralgia, które już później stałe dręczą człowieka. Należy więc koniecznie w porę temu zapobiec. Zupełnie nieszkodliwym środkiem, który w tych wypadkach służy skutecznej i niezawodnej pomocy są tabletki Togonal. Po zażyciu Togonalu w stadium początkowym znikają natychmiast chorobliwe objawy. Togonal zwalcza te niedomagania i dlatego również w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy tego środka nadszkodliwe pomyślne rezultaty. O swych doświadczeniach poczynionych z Togałem pisze nam p. B. Anciewicz, Wilno, Piaski 35 m. 1.: po zażyciu kilku opakowań Togonalu pozbyłem się zupełnie dręczących

mnie od lat reumatycznych bólów nerwowych, z których dotąd w żaden sposób wyleczyć się nie mogłem. W przypadku ciężkiego przeziebienia (influenca) zastosowałem Togonal ze znakomitym wynikiem. Również bóle głowy usunął Togonal szybko i pewnie, a dlatego też dbam zawsze o to, by Togału nigdy nie zabrakło w mojej apteczce domowej. Wszyscy cierpiący zgodnie utrzymują, że tabletki Togonal działają szybko i pewnie przy reumatyzmie, podagrze, bólach w krzyżu, bólach nerwowych i głowy, oraz wszelkiego rodzaju przeziebieniach. Jeśli ponadto przeszedł 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togonal ordynuje, to przecież każdy zakupić go może. Togonal wien znaleźć się w każdym domu — każdy powinien mieć Togonal stale przy sobie. We wszystkich aptekach.

ŁÓŻKA

metalowe, mosiężne, niklowe, dziecinne, służbowe i t. p.

po cenach bajecznie niskich począwszy od zł. 21.—, 45.— za łóżko metalowe, lakierowane z siatką sprężynową kanadyjską z gwarancją za trwałość 15 lat i dłuższą.

WÓZKI

dziecinne

kupisz po cenach ściśle fabrycznych w nowo-otwartym magazynie

MAŁOPOLSKA CENTRALA

ŁÓŻEK METALOWYCH

LWÓW, GRÓDECKA 54

— TELEFON 11-70 —

OD 50 LAT I T NIEJACY
NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY STANISŁAWA ZDONA

**WE LWOWIE,
UL. ORMIĄNSKA 18.
tel. 46-24, 57-00**

Urządza pogrzeby sumiennie i punktualnie oraz ekshumacje i wywozy zwłok. Trumny własnego wyrobu. 831

Uwaga: Karawany na gumach i elektryką oświetlone.

Ceny możliwie najniższe !!!

W Danji niema panien.

Jak wiadomo, w Danji zniesiono urzędowo tytuł „panna“. W korespondencji czy w podręcznikach szkolnych i ustawodawstwie pozostała tylko „pani“.

A stało się to z następującego powodu:

Przed rokiem zjawił się na łamach jednego z duńskich pism kobiecych artykuł pełen oburzenia, że w czasach, gdy obie płci zrównane są w Danji zupełnie pod względem politycznym, kobieta niezamężna „piętnowana“ jest jako taka przed całym światem przez tytuł specjalny! — Zdaniem autorki artykułu, była to nieśprawiedliwość, gdy zważymy, że mężczyznom, bez względu na to, czy są kawalerami czy też żonatymi, przysługuje tylko jeden wspólny tytuł: „pan“.

List ten znalazł uznanie wśród kobiet. Wnet powstały też związki i stowarzyszenia, propagujące tę „nowoczesną nowość“. Związki te zwróciły się w końcu do obecnego duńskiego ministra sprawiedliwości z żądaniem, aby tytułowi „panny“ zadał cios śmiertelny.

Stało się zadość temu żądaniu i od tej chwili niema już panien w duńskich dokumentach urzędowych.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19

najtaniej bo wchód przez sień

737

Czy i jak uświadamiać dziecko?

W sprawie powyższego, bardzo drażliwego problemu, którego rozwiązanie jednak ma niezmiernie znaczenie dla wychowania dziecka, podajemy kilka przykładów reagowania dorosłych w poszczególnych wypadkach odnośnie do dzieci. Czy te, czy inne sposoby uświadamiania pod względem seksualnym dziecka są odpowiednie, pozostawiamy narazie na uboczu:

Fragmencie odpowiedzi matki na pytanie dziewczynki, w jaki sposób przyszła na świat:

„...Dziewięć miesięcy byłem we mnie Zosiu, zanim przyszedł na świat. Unikałam wówczas wszelkich szkodliwych potraw i przebywałam wiele na świeżym powietrzu, byś się urodziła zdrową i silną. Do wszystkich ludzi starałam się wówczas odnosić z miłością, chciałam być lepszą, Zosiu po to, by moje dziecko kiedyś przyszło na świat z miłującym sercem. Moje wady usiłowałam stłumić. Ale to niezawsze przychodziło z łatwością. I teraz, gdy czasem stwierdzam, że jesteś upartą, samolubną lub niedbałą, pytam się siebie, czy się nie myliłam. Jeżeli mnie kochasz, postarasz się dla mnie wypełnić swe wady, jak ja to niegdyś dla ciebie czyniłam“.

Gdy dziecko jest jeszcze za małe, a pytania z dziedziny seksualnej wywołane są tylko przelotnym, a nie głębszym zainteresowaniem, należy, zdaniem jednego z autorów, przejść nad tem do porządku dziennego i poprostu skierować uwagę dziecka w inną stronę.

Pięcioletnia dziewczynka ogląda książkę z obrazkami i natrafia na jastrzębia, który w szponach trzyma dziecko.

„Tatusiu, patrz, to wcale nie jest bocian ten ptak, który niesie dziecko!“

— Nie, Haniu, czemu to ma być właśnie bocian?

— No, bo ciocia Ewelina mówiła, że bociany przynoszą małe dzieci.

— E, ja w to wcale nie wierzę, ciocia Ewelina przecież sama jeszcze nie ma dzieci. Skąd ona może wiedzieć?

To zastanawia Hanię. — Po chwili pyta:

— A mnie kto przyniósł? Bocian, czy taki ptak?

— Ani jedno, ani drugie — mówię odważnie.

— A kto?

— Jakiś, Haniu, nie wiesz? Musisz przecież o tem najlepiej wiedzieć. Jak to właściwie było?

To jest spekulacja w kierunku wy-

braźni Hani. I ta spekulacja nie zawodzi.

— Ja — ja nie wiem. — Ale po namyśle: Miałam straszny ból głowy, gdy się rodziłam.

— Co takiego? Tegoś mi jeszcze nigdy nie mówiła.

— Tak, — ciągnie Hania, dumna z tego, że jej enuncjacje znalazły tyle zainteresowania. — I mamusia też. Mamusię także strasznie bolała głowa.

— Widzisz, ja sobie to też przypominam. Mamusi wtedy było bardzo źle.

Hania kiwa głową z współczuciem.

— No, ale dziś już nic nas nie boli, prawda? — Pojedziemy więc dodzi adka“.

A oto przykład na zachowanie się nauczyciela wobec ucznia, co do którego jest pewne, że zbyt wcześnie zaspokaja swe potrzeby seksualne:

Słabowitemu, nieśmiałemu chłopcu, jakim był Henio, nie chciałem tego piękła nazbyt czarno malować. — Gotów byłby wpaść w melancholję. Nie groziłem go skutkami. Razu jednego zatrzymałem go w klasie po odejściu reszty uczniów. — Na oknach stały wazoniki z tulipanami, a jeden kwiat, który się przed kilkoma dniami wyrwało i wstawiło do szklanki, rozkwitł

szybciej niż wszystkie, ale już od wczoraj zwiędł. Objąłem chłopca ramieniem i poprowadziłem go do kwiatów:

— No, Heniu, podobają ci się nasze tulipany?

— Tak.

— Wszystkie?

Henio rzucił okiem na umierający kwiat.

— Jesteśmy sami winni — powiedziałem. — Chcieliśmy, aby ten zbyt wcześnie rozkwitł i teraz mamy nędzne, chore stworzenie. Są również ludzie, którzy robią coś takiego, do czego ciało ich nie jest jeszcze dojrzałe. Powinni unikać tego, wtedy nawet, gdy nikt nie widzi. Masz takie blade usta.

Dotknąłem nieznacznie jego włosów.

— Ale uważaj, nie jest jeszcze za późno. Przecież rozumiesz mnie, Heniu?

Kiwnął głową ze łzami w oczach.

Oczywiście podane powyżej przykłady nie wyczerpują kwestji. Jej rozwiązanie leży w sferze działania nie tylko wszystkich nowoczesnych wychowawców młodego pokolenia, ale i psychiatrów.

Dr. E. I.

Zabawki umysłowe.

Wyjaśnienie wypadku,

opisanego w niedzielnym numerze „Dziennika Ludowego“, p. t.:

„Czy perły były w pudełku?“

Bynajmniej! — Wysyłający pudełko wpał na rafinowany pomysł zapakowania go pudełkiem żywej myszy, która potem według swego zwyczaju wygrzyła w ścianie pudełka dziurę, aby się wydostać ze swego więzienia. Komisarz policjacyjny zauważył „czarne, małeńkie, podługowate ciała“ i stwierdził natychmiast, że są to ekskrementa myszy.

W domyśle, kto był sprawcą krądzki perel, zapewnił go rodzaj otworu, przez który rzekomo wyjęto perły. Otwór ten — jak wiadomo — był tak misternie na brzegach postrzępiony, że bezwarunkowo nie mógł być zrobiony ręką ludzką.

Jak wynoszono puszkę ze sklepu?

Właściciel pewnego sklepu z delikatkami i innymi artykułami żywnościowymi

mi, stwierdził ubytek wielu puszek z konserwami, powtarzający się wielokrotnie. — Jednego dnia poddano wszystkich pracowników rewizji w chwili, gdy opuszczali sklep po pracy. Rezultat był niezwykły: u wielu znaleziono skradzione towary, ale wśród nich nie było ani jednej puszkę z konserwami czy też próżnej. Konserwy zniknęły jednak w dalszym ciągu. Zakazano pracownikom opuszczać sklep w ciągu dnia i przeprowadzono ścisłą kontrolę. Obszukiwano każdego przy opuszczaniu sklepu. Wszystko było daremne! Narzeczcie defektywny wpał na myśl zbadania zawartości wielkiej skrzyni na śmiecie, stojącej na podwórzu i tam znalazł wielką ilość pustych puszek z konserw, pochodzących ze sklepu.

Jak winowajca zdołał przemycać puszkę, z których poprzednio wyjadł konserwy?

Wyjaśnienie w czwartkowym numerze.

—:—

OGŁOSZENIA

DOM OPALOWY

dla wielkiego Lwowa i okolicy Lwów, ul. Brajerowska 14, tel. 105.46 dostarcza **węgiel Górnośląski** z kopalń Górnośląskich oraz **drzewo rębane z dosfawą do piwnic** po cenach najniższych. — Dostarcza również **węgiel w workach plombowanych** à 50 kg. i drzewo à 50 kg. 828

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie, **Zaścianek 10, Tel. 79-39** poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

KUPNO I SPRZEDAŻ

„ELEKTROBLYSK“ Lwów, Skarbowska 4, na przeciw kina „Lew“ to jedyne, najtańsze źródło lamp, żyrandol, żarówek, przyborów elektrycznych i radiowych.

WYTWORNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót fioletowych, R. HAFTRKA, ul. Kopernika 17, l. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby naitaniej. (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Franki fioletowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlicze buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4, Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘT

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a urzekniesz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESA, Lwów, KOPERNIKA 23 Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 181

Wolne i poszukiwane posady

ABSOLWENTKA seminaryjna udzieli lekcji lub zajmie się wychowaniem dzieci na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego“ dla „Wychowawczyni“.

BEZROBOTNI pracownicy umysłowi i emeryci zdolni do aktywizacji, znajdują stałe zajęcie w instytucji światowej. Zgłoszenia pod „Stale pobory“ Biuro dzienników Finkel, Lwów, Kosciuszki 2.

Iluz. EDWARD B.

O WULKANACH.

III.

O sposobach obserwacji ruchów ziemi.

Ludzie obserwują wybuchy oddawna; oddawna też zauważono, że poprzedzają je zwykle takie zjawiska, jak słabsze lub silniejsze drgania ziemi, łoskot podziemny, wzburzenie morza i t. p. Ale z jednej strony po takich objawach niezawsze następuje wybuch, a z drugiej — wybuchy bywają i bez takich zapowiedzi.

U każdego wulkanu przymem te oznaki zapowiadające mają nieco inny charakter. To też im kto dłużej obserwował jakiś wulkan, im lepiej zna jego historję, z tem większym prawdopodobieństwem może przepowiadać wybuchy. Mimo to bardzo często się zdarza, że zapowiedziany wybuch nie nadchodzi, a zato inny zdarza się wtedy, kiedy nic nie wskazywało nawet na jego możliwość.

Słynny włoski uczonego Palmieri, który obserwował Wezuwjuusz przez całe swoje życie, wieczoru poprzedzającego potężny wybuch w kwietniu roku 1872, zeszedł z obserwatorium do Neapolu, ponieważ na mocy zaobserwowanych objawów nie przypuszczał nawet możliwości wybuchu. Tymczasem w nocy pekl cały stożek i wylały się olbrzymie strumienie lawy.

To też niemiecki geolog Neumayr, jeszcze na początku naszego wieku pisał, że wszelkie przepowiadania wybuchów wulkanicznych, prócz zbytecznego niepokojenia mieszkańców, nie dały jeszcze żadnych innych wyników.

Jednakże ostatnie lata przyniosły pewne próby owocnych przepowiadani i sku-

tecznych zabezpieczeń ludności, dzięki pracy instytutów wulkanologicznych, zakładanych w krajach, najbardziej nawiadanych wybuchami. Instytutów takich istnieje obecnie cztery: najstarszy w Neapolu we Włoszech, w Japonji, na wyspie Hawaj, na Jawie — założony po słynnym wybuchu Klutu w r. 1919 oraz w Ameryce. Instytuty te, wyposażone w odpowiednie środki i dostateczny personel, zajmują się szczegółowym i dokładnym obserwowaniem przebiegu wybuchów i poprzedzających je objawów, jak również skutków, kierunku i łożysk strumieni lawy, wyszukiwaniem miejsc największego niebezpieczeństwa itp. Instytut holenderski na Jawie przeprowadził wydręnowanie krateru wulkanu Klutu zapomocą tunelu, długiego na 1.200 m. Umożliwi to w przyszłości gromadzenie się wielkich ilości wody w kraterze, a tem samem tworzenie się przy wybuchu laharów, to jest tych błotnistych potoków, które wyrzuciły tyle szkód przy wybuchu z r. 1919. Następnie z ramienia tegoż instytutu zbadano szczegółowo przebieg dawniejszych wybuchów i kierunek potoków lawy i podzielono stoki wulkanu na strefy rozmaitego niebezpieczeństwa. Na skutek zaś tych badań wydano zakaz budowania w niebezpiecznej strefie mieszkalnych domów. Instytut holenderski zatem starał się zapobiec skutkom przyszłych wybuchów przez zdrenowanie krateru i stwierdzenie najmniej niebezpiecznych miejsc na stokach wulkanu. Nie można jednak wysiedlić wszystkich

okoicznych mieszkańców na stałe poza linję wszelkiego niebezpieczeństwa. Toteż tem usilniej instytuty wulkanologiczne starają się poznać i hjęjako złapać zwiastuny wybuchu, żeby móc zawczasu ostrzegać tych mieszkańców, których los związał na stałe z sąsiedztwem wulkanu i którzy oddalają się od niego tylko w ostateczności i na krótko.

Takie próby przepowiadania wybuchów robił Instytut wulkanologiczny japoński. Uczeń japończy wyszł z założenia że do wybuchu potrzebne jest podniesienie się temperatury we wnętrzu wulkanu, które porusza i topi częściowo słup lawy, znajdującej się w kanale wulkanu. Choć więc tylko o stwierdzenie zawczasu tego podniesienia się temperatury wewnętrznej. W tym celu urządzono szereg otworów wiertniczych na niebezpieczniejszych wulkanach i mierzy się w nich systematycznie temperaturę na głębokości kilku metrów, tam, gdzie ona nie ulega zbyt njo wahaniom w zależności od ogrzania powierzchni ziemi słońcem. Gdy temperatura przy takich pomiarach zaczyna rosnąć, jest to dowodem rozgrzewania się całego wulkanu i zbliżania się wybuchu. Przy zmierzaniu pewnego maximum, usuwa się ludność ze stoków wulkanu. Japońscy uczeni chwalać się, że w ten sposób przepowiedzieli już niejednen wybuch i przyczynili się do ocalenia życia i mienia okolicznej ludności.

Jednakże na wyspach Hawajskich ten sposób zawiódł w zupełności, wybuch bowiem nastąpił, pomimo, że temperatura nie podniosła się wcale.

Nie mamy dotychczas dokładnie zbadanych zwiastunów, któreby pozwalały przepowiadać wybuch z zupełną pewnością. Nie ulega jednak wątpliwości, że zapomocą takich drobiazgowych a ścisłych notowań temperatury przed wybuchami, wstrząsów ziemi i innych poprzedzających zjawisk —

uda się z czasem zdobyć materiał, który pozwoli przepowiadać wybuchy, jeśli nie z bezwzględną pewnością, to w każdym razie z bardzo dużym prawdopodobieństwem.

Natomiast aby zbadać przebieg trzęsienia ziemi, obmyślono przyrządy, które nazywają się sejsmografami i sejsmometrami (po grecku seismos — trzęsienie, — grafo — piśnię, metro — mierze). Składają się z wahadła, połączonego z przyrządem piszącym. Gdy przyrząd znajduje się w spokoju, wahadło porusza się wolno i prawidłowo, a przyrząd piszący kreśli prostą linję. Najmniejsze jednak wstrząśnienie zmienia ruch wahadła i przyrząd zapisuje linję falistą.

Przyrządy te umieszczone są głęboko w piwnicach, tak, by żadne wstrząśnienie, np. wybuch bomby, przejazd ciężkiego wozu, tramwaju lub t. p. — nie wywierało wpływu. A tak są czułe, że dmuchnięcie człowieka na ciężkie wahadło — we Lwowie wahadło waży 25 kg. — znaczy się wielkimi w pżzakami.

Dzięki tym przyrządom, rozmieszczonym po całym świecie, stwierdzono, że nie ma ani jednej sekundy, w którejby nie było gdziekolwiek w skorupie ziemskiej wstrząśnienia, ale tylko całkiem silne rozchodzą się po całym świecie.

Na zakończenie pozostałoby jeszcze przedstawić w krótkości „bilansu“ zagasłych i czynnych wulkanów. Na świecie czynnych wulkanów jest 231, zagasłych 194. W tej liczbie w Europie czynnych 8, zagasłych 3, w Azji 93 czynnych, zagasłych 9. W Ameryce czynnych jest 8 wulkanów oraz 7 zagasłych. Pozostałe znajdując się na wyspach oceanu Spokojnego i Atlantyckiego.

—:—

Uchylone konfiskaty „Dziennika Lud.”

Wobec uchylenia przez Sąd okr. karny Wydział VI konfiskaty poszczególnych ustępów w nr. nr. 8, 11 i 12 „Dziennika Ludowego“ ustępy te powtarzamy poniżej:

Z Nr. 8.

Herbatka u p. Prystora i sfery robotnicze.

WARSZAWA, 11 stycznia (tel. wł.). Wczoraj popołudniu p. premier Prystor wydał herbatkę, na której oprócz przedstawicieli świata politycznego i dyplomatycznego byli przedstawiciele sądownictwa: sędzia w procesie brzeskim Rykaczewski i prokurator Grabowski.

Panowie ci konferowali kolejno z premierem Prystorem, min. Pierackim i ministrem sprawiedliwości Michałowskim.

Uniwersytet ukraiński w Stanisławowie.

WARSZAWA, 11 stycznia (tel. wł.). Kola rządowe przeprowadzają rozmowy z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego.

Celem rozmów jest ustalenie form współpracy narodu ukraińskiego. Podstawą rozmów jest utworzenie przy województwie lwowskim etatu wojewody (który objąłby jeden z umiarkowanych działaczy ukraińskich), otwarcia 400 szkół powszechnych, oraz uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie.

Zagadkowe samobójstwo Waryńskiego.

Donosiliśmy już o śmierci posła z BB. Tadeusza Waryńskiego. Śmierć nastąpiła nagle. Waryńskiego znaleziono w jego pokoju, powieszono na kłamec w drzwiach. Zdaje się dość rzadki wypadek, aby ktoś się powiesił na kłamec...

Sekcji zwłok nie przeprowadzano, a wydany komunikat do prasy stwierdza lakonicznie, że „nie ulega wątpliwości wypadek samobójstwa“.

Mieszkanie Waryńskiego mieści się w hotelu sejmowym, pozostającym pod zarządem kancelarii sejmowej, której dyrektorem jest p. Dziadosz.

Waryński z komunisty przedzierzgnął się w sanatora, redagującego sławną już „Nową Kadrową“. Był on aranżerem sławnych pocztówek imiennowych i należał do najściślejszego grona wtajemniczonych.

Pogrzeb samobójcy Waryńskiego odbył się w asystencji księdza, co zazwyczaj nie jest praktykowane.

Oto wszystko, co w związku z tą zagadkową śmiercią może być powiedziane. Urzędowo stwierdzeniem samobójstwa przecięto wszelkie domysły. Tajemnicę swej śmierci zabrał z sobą Waryński do grobu.

Z Nr. 11 z art.

„Po skazaniu b. więźniów brzeskich“.

Przewodniczący Hermanowski przebiera kartki i nie podnosi oczu przez cały czas czytania wyroku i motywacji. Wesoło i z zadowoleniem patrzy p. Rykaczewski. Trzeci sędzia p. Leszczyński sprawia wrażenie człowieka, uginającego się pod jakimś ciężarem.

Wyrok...

Herman Lieberman dwa i pół roku... Koniec zdania przygłusza okrzyk — wydobywający się z wszystkich piersi i powtarza się kilkakrotnie jakiś jęk boleści. Trzy minuty trwało odczytywanie samego wyroku — trzy minuty, których się nie zapomina, trzy minuty, które pogłębiły przepaść dzielącą nas i ich.

Motywacja wyroku...

Czytający sędzia Hermanowski od czasu do czasu zaciną się i nie może czytać. Zadowolony i uśmiechnięty p. Rykaczewski podpowiada wtedy, pomaga.

Sędzia Leszczyński zasłonił twarz jedną ręką i tak siedzi cały czas w skurczu boleśnie wykrzywionym.

Jeden z sędziów w procesie brzeskim podał się do dymisji.

WARSZAWA, 14 stycznia (tel. wł.). Wczoraj rozszły się pogłoski, iż sędzia w procesie brzeskim, Leszczyński, który złożył votum separatum przeciw wyrokowi kondemnacyjnemu, podał się do dymisji.

Ze strony czynników oficjalnych ukazało się zaprzeczenie tej pogłoski.

Z Nr. 12.

Z art. pt.: „5 (96)“

Konfiskata „Dziennika Lud.”

Ofiarą cenzury padły różne ustępy sprawozdania z przebiegu ogłoszenia wyroku w procesie brzeskim i różne związane z tem wiadomości. Skonfiskowano nawet uchwałę lwowskiej Sekcji Kobiet, skierowaną do więźniów brzeskich.

Socjaliści przeciw wydalaniu obcokrajowców z pracy.

KATOWICE. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu śląskiego podczas dyskusji o wydalaniu z pracy obcokrajowców przedstawiciele partii socjalistycznej oświadczyli, że za wyrzuceniem obcokrajowców głosować nie będą, gdyż na Śląsku jest ich — według zestawień urzędowych — około 2.500, naszych zaś robotników na Śląsku niemieckim pracuje blisko 5.000, w Czechach około 40.000 wraz z rodzinami. Nie ulega wątpliwości, że gdy my wyrzucimy obcokrajowców, sędziwi wysiedlą naszych. Na Śląsku pozatem pracują przeważnie wyżsi urzędnicy i tych rząd nie pozwoli wysiedlić a tamci, to robotnicy, którzy stracili pracę zagranicą, w Polsce nawet zasiłków by nie dostali. Do

dziecinnej polityki socjaliści ręki nie przyłożą.

Tow. Machej oświadczył także, że nie będzie głosował za ustanowieniem jakiegoś komisarza do walki z bezrobociem, bo toby było równoznaczne z daniem jeszcze jednemu sanatorowi wielkiej pensji, kilkunastu urzędnikom i urzędnikom sanacyjnym trochę mniejszych a bezrobocie wcale by się nie zmniejszyło. Z bezrobociem jest obowiązany walczyć rząd a nie komisarze. Natomiast głosowalibyśmy za rozwiązaniem kontraktów z dyrektorami, bo zawsze staliśmy na stanowisku, że ci prowokatorzy pobierają horrendalne pensje za nic.

—:—:—



**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓŻEK METALOWYCH
I WÓZKÓW, DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE. 633

Epilog tragicznej demonstracji na Górnym Śląsku.

KATOWICE. W związku z krwawymi zajęciami w Paryżowcu pod Rybnikiem (G. Śląsk), którego rezultatem były ofiary w zabitych i rannych z pośród demonstrujących bezrobotnych, policja przeprowadziła szereg aresztowań. Gdy zamierzała aresztować bezrobotnego Marcola Jana, tenże począł bronić mieszkania rewolwerem, strzelając do policji. Jedna z kul ugodziła w plecy posterunkowego

Gackę, który został przewieziony do szpitala św. Juljusza.

Policjanci usiłovali obezwładnić Marcola przy pomocy granatów łzawiących, które wrzucono do mieszkania 11. Marcol wciąż jednak ostrzeliwał się, a wreszcie widać bezskuteczność dalszego oporu, ostatecznym strzałem w prawą skroń pozbawił się życia...

—:—:—

TRADYCYJNA IGNACÓWKA

urządzona staraniem O.K.R.

odbędzie się w **sobotę 30 bm.** w lokalu partyjnym przy ulicy Rutowskiego 23 II. p.

W programie: Produkcje artystyczne muzyczno-wokalne. — Początek o godz. 8-mej wieczór. — Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

Antyfaszystowski „Żelazny front“ w Niemczech.

Jak swego czasu donosiliśmy, w Niemczech, zagrożonym niebezpieczeństwem zagarnięcia władzy przez faszystów z Hitlerem na czele i ogłoszenie dyktatury faszystowskiej, powstał t. zw. „żelazny front“, który skupia wszystkie siły republikańskie i ma na celu obronę republiki i demokracji niemieckiej przed zamachem faszystów. Dnia 30 bm. zbiera się w Berlinie Rada związkowa „Reichsbanner“, organizacji republikańskiej; na uroczyste posiedzenie, na którym nastąpi ukonstytuowanie „żelaznego frontu“.

Poza „Reichsbannerem“ i robotniczymi organizacjami sportowymi w „żelaznym froncie“ skupiają się organizacje obronne Zw. zawodowych.

Nazwa ta powstała w r. 1875, kiedy strajkujące górnicy w Niemczech środkowych dla odparcia reakcyjnego terroru urządzili wielkie demonstracje na ulicach z wielkimi młotami, wetkniętymi za pas bluz robotniczej.

W dniach od 31 stycznia do 7 lutego odbędzie się wszędzie „Tydzień żelaznego frontu“, mający charakter propagandowy. W tym czasie wszyscy republikanie zapisywać się będą do tak zw. „żelaznych ksiąg“ (odnośnych lokali w samym Berlinie jest 70) i wnieść drobne wkładki na cele organizacji.

Jeszcze jeden dyrektor spoczął w kozie.

Promesy za 3 złote, ale bez pokrycia.

Izba Skarbowa wpadła na trop nielegalnej loterii pieniężnej, urządzonej przez „Dyskontowy Bank Spółdzielczy przy ul. Akademickiej 14. Bank ten wypuścił do obrotu niestemplowane dokumenty promesowe w cenie po 3 złote za sztukę. Każda promesa opiewała na 100n umierow 4-procentowej Państwowej P ożyczki Dolarowej, których to obligacji bank w ogóle nie posiadał. W razie wylosowania przy ciągnięciu dolarówki jednego lub kilku z tych umierow, na które promesa opiewała, posiadacz jej miał wygrać od Banku premie w wysokości 1/100 części wygranej dolarówki. Taką manipulacją

W „Naprzodzie“ czytamy: Za kratkami tablicy ogłoszeniowej Uniw. Jagiell. ukazało się obwieszenie rektora ks. Michalskiego w sprawie dochoceń w związku z głośniami zajęciami antysemickimi w Krakowie w listopadzie ub. roku. W obwieszeniu rektor podaje uchwałę senatu akademickiego, udzielającą napomnienia stowarzyszeniom akademickim: Akademickiemu oddziałowi Związku Strzeleckiego (sanacyjna), Myśli Mocarstwowej (sanacyjna), Związkowi Młodzieży Akademickiej, Polskiej Niezależnej Młodzi Narodowej i Związkowi Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Napomnienia udzielił senat wspomnianym organizacjom za to, że w ulotce z listopada ub. roku wystąpiły z bezpodstawnymi zarzutami przeciw dwóm kolegom przeciwnych ugrupowań ideowych. Nadto senat akademicki tą samą uchwałą pozbawił prawa ubiegania się o wyższy stopień akademicki magistra praw Jana Gałasia i zawiesił go w urzędowaniu jako prezesa Akademickiego Związku Strzeleckiego. Gałas wystąpił z ciężkim zarzutem przeciw swemu koleędze z przeciwnego ugrupowania akademickiego, zarzut ten powtórzył wobec osób trzecich, poczem przed komisją dyscyplinarną senatu akademickiego U. J. kategorię zarzutu przeoczył, jakoby kiedykolwiek oskarżenie przeciw swemu koleędze wytaczał.

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne KOLDRY, MATERACE KOCE wełniane. PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI poleca znany Magazyn W. IZYCKIEGO, Lwów, KOPERNIKA 3. 650

850 milionów ludzi nie umie pisać ani czytać.

Jak wynika ze statystyki, opracowanej przez amerykański urząd statystyczny, 62 proc. ludzi, mieszkających na naszej planecie nie umie ani czytać ani pisać.

W 18-tu krajach liczba analfabetów wynosi więcej niż 50 proc. ludności, w sumie zaś 618 milionów ludzi; w 45 krajach, gdzie mniej niż 50 proc. mieszkańców nie umie ani czytać, ani pisać, mieszka 468 milionów.

Na ogólną liczbę 1.364 milionów ludzi zaliczyć należy do rzędu analfabetów 850 milionów.

KAWA 725 RIEDLA Program radiowy

SRODA, 27. stycznia.

- 11.58. Transmisja sygnału czasu i hejnału oraz odczytanie programu na dzień bieżący.
- 11.45. Przegląd dzieł sztuki polskiej.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 15.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.15. Lwowski kącik narcerski.
- 15.25. Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. p. Ady Arci-Jampolskiej.
- 15.45. Giełda pieniężna, oraz komunikat dla żegluga i rybaków.
- 15.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.15. Komunikat sportowy.
- 16.20. „Powstanie syberyjskiego Legionu wojskowych Polaków nad Bajkałem“ wygl. p. A. Wańczura.
- 16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.10. Odczyt z Warszawy.
- 17.35. Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego.
- 18.50. Rozmaitości.
- 19.10. Rozmowa z „błękitnymi“ w opracowaniu p. Halny Górskiej.
- 19.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 19.30. Wiadomości sportowe.
- 19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Fejleton muzyczny wygl. p. J. Koffler.
- 20.15. Kolendy w wykonaniu chóru cerkwi wolskiej pod dyr. Romana Prokopowicza. (Tr. na wszystkie stacje).
- 20.45. Kwadrans literacki. Nowela Antoniego Sygietyńskiego „Skrucha Mactejowa“.
- 21.00. Audycja muzyczna-literacka „Lwie serca“ słuchowisko muzyczne Adama Sołtysa i Juliusza Petry'ego w wyk. orkiestry i chórów Teatru Wielkiego pod dyr. Adama Sołtysa i artystów Teatrów Miejskich. (Tr. na wszystkie stacje).
- 22.30. Dodatek do pras. dzien. radiowego.
- 22.35. Komunikat meteorologiczny.
- 22.40. Listy i programy w opr. dyr. J. S. Petry'ego.
- 23.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

W dniu wczorajszym odbyła się wizja lokalna w willi inż. Zaremby w Brzuchowicach. Wizja trwała dwie godziny, a celem jej było skontrolowanie zeznań świadków.

—:—:—

Kronika.

Lwów, 26 stycznia 1932

TEATR WIELKI:

Wtorek o 8 „Wilki w nocy“.
Sroda o 8 „Wilki w nocy“.
Czwartek o 8 „Wilki w nocy“.

TEATR ROZMAITOSCI:

Wtorek o 8 „Roxy“.
Sroda o 8 „Roxy“.
Czwartek o 8 „Roxy“.

TEATR NOWOSCI:

Wtorek o 8 „Cyrułk sewilski“.
Sroda o 8 „Cyrułk sewilski“.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś i codziennie zdobywając coraz większe powodzenie „Roxy“ „WESOLA BUDA“ przygotowuje szereg atrakcji chcąc dać dużo emocji i zadowolenia z mile spędzonego czasu. Do imprezy tej dołączono pozyskać p. Rozstańska, artystkę warszawskich teatrów rewjowych i p. Hermanową, artystkę operetki lwowskiej, panów Kazimierza Beroniego, odtwórcę typów charakterystycznych. I p. Stanisława Gołębińskiego, piosenkarza rewjowych teatrów warszawskich. Kierownictwo artystyczne objął p. Bryliński, b. dyr. teatru, oraz rewji wystawianej w czasie P. W. K. w Poznaniu. P. Zwoliński Wacław, na czele budżet jest przedstawiciel sztuki choreograficznej. Dekoracje projektu pprof. Feliksa Marjana Wyrzywańskiego.

Hallo!!! Uwaga!!!

Czy wiecie Panowie gdzie **najtaniej** a najmodniej **ubrać** się można powiem Wam, że tylko w firmie

St. Stankiewicz Lwów, Dominikańska 4.

KRADZIEŻE I ARRESTOWANIA. W nocy z 24 na 25 bm. nieznanymi sprawcami włamali się do opławy Raucha Adolfa, właśc. fabryki cukrów (pl. Bilczewskiego 1-3). skradli skradli większą ilość stodoły ogólnej wartości 800 zł.

Za kradzież kurtki na szkole Drożyńskiego, Stan. Zielenia 34, przytrzymał w aresztach pol. Hrycia Stanisława. Za kradzież kapy aresztowano okurkę Michała i Korolka Marka. Kapa była własnością Gronoweter Zofii (Jachowicza 19). Aresztowano Nowaka Wład. (Kępc 18), za kradzież wyrobów papierowych z fabryki Jaegera Sykstuska 33.

Ponadto aresztowano za kradzież Brosia Tad. Sienawska 15) i Fr. Chrzanowskiego (Słowackiego 3). Dumyca Jacentego i Siemianowskiego Michała tudzież Kozak Zofię, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania.

Zwerdlińskiego Naftalego przytrzymał na polecenie wydziału śledczego, a Breitwieser Karolmę za niezapiczenie checy w restauracji Janczera (pl. Strzelecki 1).

PRZY BOLACH I RWANIU W STAWACH REUMATYZMIE, PODGRZE I łamaniu w kościach działają tabletki Togal, zawsze szybko i pewnie. Togal nietylko usmierza bóle, lecz w naturalny sposób usunąć pierwiastki chorobotwórcze. Nieškodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togal, niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach! Cena zł. 2.—.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Haja, Grabownica zł. 2.50, Związek Introitorów, zebrane na listę składk. zł. 18.80.
Koszyk Józef, Kałuża zł. 5.—.
Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21, II. p.

Komunikaty.

KOMITET PPS. Dzielnicy Żółkiewskiej zaprasza Szan. Towarzyski i Towarzyszy na zebranie Komitetu, które odbędzie się we wtorek dnia 26. bm. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 1. 23. II. p. Referuje tow. A. Krajewski.
Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.
Olszewski. Bober.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ułani, ulani, chłopcy małowani“...
CASINO: Gdy kobieta jest piękna... z Liłi Damita.
CHIMERA: „Rango“ oraz dodatek dźwiękowy.
GRAZYNA: Powrót do życia.
KOPERNIK: Tajemnica sekretarki.
LEW: „Ogień“.
LUNA: Dama w szkarlacie oraz Chór ros.
MARYSIENKA: Tajemnica sekretarki.
MIRAZ: Król paryskich zaufków oraz Najparadniejsza parada.
OAZA: „Pochodnia“.
PALACE: „Kongres tańcy“.
PAN: Nie grzesz kobieto.
PASAZ: „Krwawy napad na fermę“ oraz „Zdobywca serc“.
PROMIEN: Księżniczka z Jazz Bandu.
SŁONCE: „Manolescu“ i „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego“.
UCIECHA: „Lokomotywa. Lon Chaney oraz Krwawy porachunek“.

Wybitni ukraińscy politycy przed sądem.

Następnie prok. dr. Mostowski zaczął zadawać oskarżonemu pytania.

Prok.: Od kiedy ksiądz zaczął się zajmować polityką?

Osk.: Ja nieraz w nocy zastanawiałem się, w jaki sposób wszedłem w życie polityczne...

Prok.: Ale kiedy ksiądz zaczął pracować w partiach politycznych?

Osk.: Należałem do partii „Trudowej“, która powstała jeszcze za czasów Austrii. Na jej miejscu jest obecnie „Unda“ którego celem jest samodzielne państwo ukraińskie na jego ziemiach etnicznych.

Prok.: Czy ksiądz zajmował się publicystyką lub literaturą?

Osk.: Wydałem w r. 1927 broszurę „Wiatr od morza“.

Prok.: Jaki był cel wydania broszury?

Osk.: Byłem wtedy po raz pierwszy w Gdańsku i okolicy i napisałem wrażeń z podróży.

Prok.: Czy ksiądz pozatem wyjeżdżał kiedyś za granicę?

Osk. (po naradzie z adwokatami): Byłem w Berlinie.

Prok.: Czy ksiądz widział się z Konowalem?

Osk.: Konowalec znałem, gdyż jako paroch katedry św. Jura, dawałem mu ślub z Fedakówną. W Berlinie widzenie moje z Konowalem miało charakter prywatny.

Prok.: A jaki jest stosunek Unda do UOW?

Osk.: Unda wydało w tej sprawie trzy deklaracje: pierwszą w sprawie sabotażu, drugą po zabójstwie Hołówki, a trzecia — jako ostatnia — nastąpiła w odpowiedzi prezesa dr. Lewickiego na deklarację min. Pierackiego.

STOSUNEK KATOLIKA DO U. O. W.

Prok.: A w jakim osobistym stosunku ksiądz pozostaje do UOW?

Osk.: W żadnym. Jako katolik, który nie handluje swoją wiarą, nie mógłbym jako ksiądz należeć do tej organizacji.

Prok.: A czy wzięcie udziału w pogrzebie atamana Witowskiego też było prywatną usługą?

Osk.: Ukraińska Hromada w Berlinie prosiła mnie, jako księdza, o wzięcie udziału w pochowaniu zwłok pierwszego atamana ukraińskiego. Gdybym był odmówił, każdyby mną pogardził.

Prok.: A czy ksiądz był na bankiecie wydanym tego dnia przez Konowalec?

Osk.: Nie o tem nie wiem.

PYTANIA OBRONY.

Adw. Hankiewicz: Co to jest „Miedzyparlamentarna Unja“, na której konferencji był ksiądz w Berlinie?

Osk.: Są to konferencje, urządzone co rok w innej stolicy przez tę organizację.

Adw. H.: Czy na konferencje taką wyjeżdżają tylko posłowie ukraińscy?

Osk.: Nie, przecież także polscy parlamentarzyści należą do Unji.

Adw. H.: Który posłowie polscy byli razem z ukraińskimi w Berlinie?

Osk.: Nazwisk nie pamiętam, ale byli delegaci wszystkich klubów.

Prok.: Czy ksiądz wydawał „Prawdę“?

Osk.: Tak.

Prok.: A dlaczego po trzech miesiącach przestała wychodzić?

Osk.: Bo mnie zlicytowali.

Prok.: A ja mam wiadomości, że to władze zakazały.

Osk.: Możliwe.

NIERAZ LEPIEJ MILCZEĆ.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego dr. Zawałykuta, który przed odpowiedzią na zarzuty aktu oskarżenia podkreśla, że proces ten jest polityczny i dlatego obrona jego musi iść w kierunku politycznym. W dalszym ciągu twierdzi: „Nieraz lepiej milczeć, niż mówić, a myślę nietylko o Ukraińcach, lecz i o tych wszystkich, którzy nie należą do bloku prorządowego“. Oskarżony mówi w dalszym ciągu o tajnych zarządzeniach ministra Składkowskiego...

Przechodząc do aktu oskarżenia, przyznaje, iż twierdził, że rząd likwiduje szkolnictwo ukraińskie, a nauczycieli ukraińskich wysłał się na Zachód i t. d. Innych krzywd — mówi oskarżony — poruszać tu nie będziemy.

CUDA WYBORCZE.

Prok.: Dlaczego pan drugi raz nie został posłem?

Osk.: Bo były cuda.

Prok.: Kto panu mówił, że doniesienia na pana prokurator „składał na kupę“?

Osk.: To moja tajemnica poselska.

Prok.: Czy sprawą niepodległości państwowej Ukrainy Unda się nie zajmuje?

Osk.: To sprawa późniejsza. A przyjdzie to wtedy, kiedy Zabruczańska Ukraina dojdzie do głosu.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE.

Świadek Teodor Łopuszański, rolnik z Nowego Siola, był na wiecu w Medynie, nie słyszał jednak przemówienia ks. Kunickiego.

Drugi świadek Jakób Wojtasiewicz ze Zbaraża, były referendarz Starostwa, obecnie aplikant w Tarnopolu. Był na wiecu jako delegat Starostwa ze Zbaraża. Słyszał

Rozumie po ukraińsku, ale tylko na wiecu...

Drugi dzień rozprawy.

Drugi dzień rozprawy przeciw prałatowi i kanclerzowi kapituły grecko-katolickiej ks. Kunickiemu rozpoczął się punktualnie o godzinie 9-tej.

Na wstępie po odczytaniu listy świadków wezwanych na dzisiejszą rozprawę prok. Mostowski zadaje osk. Zakątykutowi szereg pytań.

Prok.: Pan twierdził wczoraj, że z ramienia władz prokuratorów nie czynione zostały dawnej starania pociągnięcia pana do odpowiedzialności. lecz wszelkie doniesienia prokurator składał na kupę.

Osk.: Do czasu normalnego funkcjonowania sejmku, nawet w okresie wyprawiania „hocków-klocków“ z otwieraniem i zamykaniem sesji sejmowych, żądania tego nie było.

Prok. Pan wspominał, że wie pan o tych składaniach doniesień na kupę.

Osk.: Tak, ale kto mi o tem powiedział, nie powiem — zaslaniam się tajemnicą poselską.

Prok. Twierdzi, że żądanie o wydanie pana sądom, było. Wpłynęło ono od sądu czortkowskiego do sejmku, przez Min. Sprawiedliwości.

Osk.: Nikt się do mnie w tej sprawie nie zwracał, do sejmku żądanie takie nie wpłynęło, gdyż gdyby wpłynęło, musiałyby ono znaleźć się w komisji regulaminowej.

Prok.: Ja podtrzymuję swoje, a na dowód przedkładam pismo sądu okręgowego w Czortkowie. pismo do sejmku z żądaniem wydania pos. Zakątykula sądom.

Następnie zeznawała jako świadek, Zofia Bikowa lat 28 żona komendanta posterunku.

Świadek zeznaje na okoliczności wiecu w Medynie pow. Zbaraż w dniu 18. czerwca 1928 roku na którym miał przemówienie ks. Kunicki.

Przypominam sobie — mówi świadek — że przemówienie ks. Kunickiego było wybitnie nastawione przeciw administracji i policji.

Ks. Kunicki mówił: — Nie słuchajcie władz ani policji, my posłowie was obronimy w Warszawie. Niema w sercu Ukraińca najmniejszego miejsca dla Polaka. Polacy, to najwięksi wrogowie, piją z nas krew jak pijawki — ze grubiel jak palee. Odrywajcie te pijawki pojedynczo.

Przew.: Czy słyszała pani, jak ks. K. mówił, że Polacy są największymi wrogami Polaków?

Sw.: Tak. — Mówił pozatem, że Polacy zabierali „Rusinom“ szkoły. Kiedy na jesieni będziecie posyłać swoje dzieci do polskiej szkoły — mówił ks. K. — niech ten dzień będzie dnem żałoby. Wychowujcie swoje dzieci w nienawiści do polskiej szkoły do polskiego nauczyciela. Mówił jeszcze ks. K. — mówi świadek. — Rozdzielili nas kordonem sokalskim, podzielili nas na plemiona. Zapelnili więzienia Ukraińcami. My będziemy robić swoje, a w ramię przy ramieniu krzyżycie o swoje prawa — tylko wspólnymi siłami, wyzwolimy się, zerwemy łańcuchy niewoli.

Przew. Mówił coś ks. K. o szkole niemieckiej i o Polakach z poznańskiego?

Sw.: Tak mówił. Tutaj świadek tłumaczy się niepamięcią.

Obr. Hankiewicz: Pani jest żoną komendanta policji.

Sw.: Tak.

Obr. Hankiewicz: Pani tu tak ładnie deklamowała zeznania, czy pani się do tych zeznań przygotowała.

Sw.: Tak.

Następnie w ogniu pytań, dr. Hankiewicz ustala że świadek zeznania swoje odczytał z protokołu komendanta posterunku, Podgórskiego, który prowadził w tej sprawie śledztwo.

Obrona prosi o zanotowanie w protokole, że świadek nie zeznał swoich osobistych wrażeń i na dowód prosi o dołączenie zapisek świadka do aktów. Prokurator zgadza się na żądanie obrony z zastrzeżeniem w protokole, że zeznania świadka przed sądem, są identyczne z zeznaniami złożonymi poprzednio u sędziego śledczego.

Obr. Bilak: Czy był jeszcze na wiecu w Medynie oprócz ks. Kunickiego inny referent?

Sw. Tak. Dr. Zawałykut.

Obr. A co mówił dr. Zawałykut?

Przew. Teraz słuchamy świadka jest na okoliczność osk. ks. Kunickiego.

Obr.: Tak, ale ehołdził mi o to, że świadek

referat ks. Kunickiego, który składał się z trzech części: 1) organizacja narodu ukr., który Polacy starali się poróżnić. 2) Osk. mówił o 7 milionach szczerów, które mogą przegrzyć ściany paki (w przenośni), w której je zamknięto, ale konieczna jest do tego jedność. 3) Nawoływał do tego, by rodzice nie pozwalali, by w szkołach ich dzieci wynaradawiano. Wic ten świadek rozwiązał po łsowach: „do borby z Polakami!“, a zebrani wzniesli trzykrotny okrzyk: „Wytrwamy!“ W czasie przemówienia ks. Kunicki mówił, że niema zgody z Polakami.

Następny świadek Paweł Apanowicz, rolnik z Medyny, był na wiecu ks. Kunickiego. Pamiętał, że osk. mówił o szczerach, które przegrzyły paczkę i wyszły na wolność. Mówił coś o pijawkach, które trzeba oderwać, a w końcu powiedział, że „wytrzymamy“. Wreszcie ks. Kunicki mówił też, że w sercu Ukraińców niema zgody z Polakami, bo to najwięksi wrogowie i z Polakami, bo to najwięksi wrogowie i pijawki narodu ukraińskiego.

zomieszał przemówienie ks. K. z przemówieniem dr. Z.

Osk. Zawałykut wstaje. — Mówi po ukraińsku, i zwraca się do trybunału. — Na wiecu w Medynie, miałem referat gospodarczy. — Mówiłem o gospodarce w państwie — która przecież jak wiemy, jest skandaliczna.

Przew. To do sprawy nie należy.

Osk. Zaw. Referując sprawę gospodarczą, poddałem stosunki polskie krytyce, przyczem wspominałem o autach kupowanych za pożyczane pieniądze. Zaś świadek zeznaje, że mówił o tem ks. Kunicki.

W tem miejscu oskarżony zwraca się do świadka. i zadaje jej szereg pytań w języku ukraińskim. Okazuje się, że świadek nie rozumie, co mówi do niej oskarżony. (Wesołość na sali).

Świadek tłumaczy, że na wiecu dr. Zawałykut mówił prościej, a teraz „mówi wyższym stylem“.

Czy sędzia Demant był na służbie bolszewickiej?

WARSZAWA, 26 stycznia (tel. wł.). Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika“ Stefanowskiemu, który został skazany przez sąd okręgowy na 6 mies. więzienia za zniesławienie sędziego Demanta przez zarzut, że w Rosji sowieckiej pełnił w czasie rewolucji funkcję komisarza.

Sąd dopuścił konfrontację mec. Konięca z Demantem i odroczył rozprawę.

Wojna japońsko-chińska na Lidze Narodów.

WARSZAWA, 26 stycznia (tel. wł.). Wczoraj pod przewodnictwem Paul Boncoura rozpoczęła się 66 sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie wypełniła sprawa konfliktu chińsko-japońskiego.

Po wysłuchaniu tezy chińskiej przewodniczący wystąpił pod adresem obu stron zaangażowanych w konflikt z propozycją przedsięwzięcia natychmiastowych środków, celem niedopuszczenia do tego, aby Szanghaj stał się nowym ogniskiem zbrojnego konfliktu.

B. LEKARKA KLINIKI DZIECIECIEJ U. J. K.

Dr. Klara Friedmann-Weitzowa

specjalistka chorób dzieci
we Lwowie, ul. Pełczyńska 4. Tel. 82-72

„Sąd okręgowy we Lwowie, Wydział handlowy III. dnia 19. października 1929 Cg. X. 83/28. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd Okręgowy cywilny Wydział III. handlowy orzekł I. Gerschon vel Godel vel German Karsch wnten jest niewzroczenie pod rygorem egzekucji zaniechać sprzedawania węgla w opakowaniu na którym oznaczony jest węgla jako „węgla bukowego retortowy Hausmanówka“.

H 2) Zaniechać oznaczenia węgla sprzedawanego w swem przedsiębiorstwie handlowem jako „węgla bukowego retortowego „Hausmanówka“.

3) dać powodowej firmie zadośćuczynienie przez ogłoszenie wyroku w niniejszym sporze, w dwóch pismach codziennych.

III. Gerschon vel Godel vel German Karsch wnten do dni 14 pod rygorem egzekucji zapłacić firmie Pedete tytułem kosztów sporu kwotę 558 zł. 30 gr. Jan Dolński.Należyte wygotowanie potwierdza literownik kancelarii, Podpis nieczytelny mp. Rzeczpospolita Polska, Sąd okręgowy jako handlowy we Lwowie L. S.

Węgla bukowego retortowy pod oznaczeniem „KARSCHOWKA“ do nabycia, Lwów, Kasztaniska 11.